

ZWYCIĘZCA BIERZE WSZYSTKO.
CZY ABY NA PEWNO?
BLU-RAY I CO PO NIM



19 lutego firma Toshiba ogłosiła, że wycofuje się z promowania standardu HD DVD. HD DVD był w zamyśle następcą DVD, z tym, że z obrazem hi-def (do 1080p) oraz niekompresowanym dźwiękiem. To trochę tak, jakby Sony z Philipsem w połowie lat 80., kiedy to sprzedaż płyt CD raczej kulała, porzucili ten pomysł i oddali pole konkurencyjnym rozwiązaniom. Z tym, że wówczas nie było nikogo w rodzaju Blu-Ray, który to format jest faktycznym zwycięzcą walki o dusze wideofili. Decyzja Toshiba nie była krokiem planowanym, a raczej czymś w rodzaju krzyku rozpacz, katastrofą, do której bezpośrednio przyczynił się gigant na rynku filmów, firma Warner Bros., która 16 stycznia ogłosiła, że wycofuje się z HD DVD i będzie wydawała filmy wyłącznie na Blu-Ray. Ten ruch okazał się kluczowy do uruchomienia efektu domina, w wyniku którego wreszcie wiadomo, jakie urządzenia i filmy można kupować.



Każdy, kto widział obraz Full-HD na odpowiednim wyświetlaczu wie, że nawet najlepiej obrobiony

sygnał DVD nie jest w stanie dostarczyć równie dobrych szczegółów, głębi koloru i tak wybitnych przejść między kolejnymi stopniami szarości. To dobra wiadomość dla miłośników filmów. Zwycięstwo jednego z formatów (tak naprawdę, moim zdaniem, nie miało większego znaczenia, kto wygra, ważne jest to, że wreszcie się skończyło) to jednak dobra wiadomość także dla nas – audiofili. Często zapomina się, że już format DVD oferował postęp w stosunku do CD, ponieważ na każdej płycie DVD można zapisać dźwięk w postaci 24 bity/96 kHz stereo, a każdy, dosłownie każdy odtwarzacz DVD jest w stanie to odtworzyć. O taką specyfikację postarała się ARA (Acoustic Renaissance for Audio), której założycielem był profesor Hirokazu Negishi, zaś w Komitecie Technicznym zasiadli: Tony Griffiths (Technical Director Decca Recording Company, członek Audio Engineering Society, członek Acoustic Renaissance for Audio, przewodniczący Technical Subcommittee National Sound Archive, członek IEE, Member Royal Television Society), profesor Malcolm Hawksford. (University of Essex, w zarządzie Audio Engineering Society, w zarządzie Institute of Acoustics, w zarządzie IEE., członek Acoustic Renaissance for Audio), David Meares (R&D Manager (Audio & Acoustics), BBC Research & Development Department. W zarządzie Institute of Acoustics, członek Acoustic Renaissance for Audio, członek IEE) oraz Bob Stuart (szef i dyrektor techniczny Meridian Audio Ltd., członek stwarzony Essex University, członek Audio Engineering Society, członek Acoustical Society of America, szef Acoustic Renaissance for Audio, członek XtraBits, członek Technical Subcommittee National Sound Archive, członek IEE oraz IEEE). Robi wrażenie, prawda? ARA miała na celu wymusić na firmach stojących za DVD, w postaci WG-4, aby w ostatecznej specyfikacji tego formatu uwzględniono możliwość zapisu muzyki wysokiej rozdzielczości. I udało się. Jak wspomniałem 24/96 jest dostępny dla wszystkich. Szybko wytwórnia płytowa [Chesky Records](#) zaczęła wydawać stosowne płyty nazwane DAD – Digital Audio Disc. Bob Stuart z kolei szybko postarał się też, aby pomysł [Dolby Labs](#), pozwalający na zmieszczenie na płycie sygnału stereo 24/192 lub sześciokanałowego 24/96, został uwzględniony w kolejnej rewizji podstaw standardu. Pomysł ten znany jest pod nazwą MLP – [Meridian](#) Lossless Packing, ponieważ Stuart doszedł z Dolby do porozumienia i to on reprezentował firmę w negocjacjach. Udało się i tak powstało rozszerzenie standardu o nazwie DVD-Audio (DVD-A).



Pomysł ten, bez względu na jego technologiczne zawansowanie, okazał się jednak niewypałem. Nie, nie chodzi o techniczną stronę, ponieważ to był strzał w dziesiątkę, ale od strony komercyjnej – okazało się, że zamieszanie ze specyfikacją, niejednoznaczne sygnały ze strony firm płytowych, a wreszcie konkurent w postaci SACD (Super Audio Compact Disc) wyrzuciły DVD-A poza nawias. A przecież to był pierwszy krok w kierunku zintegrowania świata audio i wideo (to jedna opinia) lub przybliżenia miłośników kina z ich kaszaniastym dźwiękiem DD do świata audio wysokiej jakości (to druga opinia). Jak się okazało wojna nie popłaca (nikomu). Teraz szybka wygrana jednego z konkurentów do tortu *high definition* daje pewne nadzieje także tym, którzy walczą o możliwie najlepszy dźwięk. Oto bowiem Blu-Ray umożliwia zapisanie dźwięku 7 x 24/96 lub

stereofonicznego 24/192 i więcej. Stuart to prawdziwy biznesmen i postarał się, aby MLP został włączony jako opcja do obydwu formatów HD, a więc teoretycznie playery BR będą w stanie odtworzyć płyty DVD-Audio. Ale czy na pewno? Jak do tej pory żadna firma nawet się nie zająknęła o tym, że zależy jej na płytach z muzyką. Teoretycznie mógłby to być spadkobierca Compact Disc i jego następca. Teoretycznie... Problemów jest jednak sporo. O braku inicjatywy już wspominałem, a równie ważna jest sprawa związana z technologią. W skrócie, odtwarzacz Blu-Ray to specjalizowany komputer. A komputer oznacza duże problemy, przede wszystkim dlatego, że generuje niesamowitą ilość szumów wysokoczęstotliwościowych. A przy sygnale hi-def audio oznacza to duże zniekształcenia. Kolejna sprawa to duża komplikacja samego urządzenia – sygnał przechodzi przez kilka-kilkanaście układów DSP, z których każdy dokłada własne szumy i zniekształcenia. I wreszcie sprawa jittera – przy tak wielu częstotliwościach próbkowania, z jakimi BR musi się mierzyć, ustalenie stabilnego zegara jest niesamowicie trudne.



Potencjalnie więc BR oznacza ogromny skok naprzód, już nie krok, a właśnie przeskok. Praktycznie jednak nie ma w tej chwili widoków na taką zmianę. Mogłoby się wydawać, że wygrana BR to także punkty dla niszy SACD, bo przecież Sony, twórca formatu, w konsoli Playstation 3 „wmontował” odczyt tego typu płyt, co oznacza, że może się to zdarzyć także w klasycznych odtwarzaczach hi-def. Czy tak będzie, czy Sony będzie zainteresowane w podniesieniu tego formatu z kolan, trudno powiedzieć. Jak jednak pokazuje praktyka, im coś jest bardziej skomplikowane, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo, że otrzymamy dźwięk wysokiej jakości. Pokazały to odtwarzacze uniwersalne SACD/DVD-A, które nie grają tak dobrze, jak odtwarzacze CD w tej samej cenie. Myślę, że dokona się inna rewolucja. Wszystkie siły zostaną teraz skupione na obrazie i związanym z nim dźwięku, w tej kolejności. A to oznacza, że po raz pierwszy wszyscy widoofile będą mieli w ręku dźwięk hi-res, nawet jeśli ich to nie obchodzi. To zbliży do siebie te dwa światy. Nie połączy, ale na pewno zmniejszy rozdźwięk między nimi. Tak więc mamy do czynienia z dwoma równoległymi procesami: z jednej strony otrzymujemy do ręki niesamowite narzędzie w postaci płyty Blu-Ray, na której da się zapisać nawet sygnał DXD (Digital eXtreme Definition - to nowy format archiwizacyjny audio, pozwalający zapisać sygnał do

24 bitów z częstotliwością próbkowania 352,8 kHz; pierwszym polskim nagraniem tego typu był recital Rafała Blechacza dokonany przez CD Accord. Bliższe informacje o formacie [TUTAJ](#)), a bez problemu sygnał 24/192. Z drugiej strony widoczny jest odwrót od „gęstych” płyt audio SACD i DVD-Audio. Wprawdzie SACD ma swoich stałych wyznawców, jednak w charakterze formatu masowego przestało już istnieć. Pozostaje mu pozycja dzielona z płytami winylowymi. To świetnie, nie mówię, że to jakiś problem, ale warto zwrócić uwagę, że dla rozwoju audio nie ma to żadnego znaczenia. Albo inaczej: najbardziej widocznym nurtem jest ten związany z odwrotem od fizycznego nośnika. Pisałem o tym już kilka razy, ale w tym momencie chodzi o rzucenie BR na szersze tło. Wypowiedzi najważniejszych ludzi związanych z europejskim audio mogli Państwo przeczytać w mojej relacji z Audio Show 2007 w „[Audio](#)”. Wszyscy potwierdzali to, na co zwróciłem uwagę na początku poprzedniego roku: w ciągu pięciu, maksymalnie do dziesięciu lat sposób dystrybucji muzyki ORAZ filmów zmieni się nie do poznania. Klasyczne sklepy najprawdopodobniej znikną, a na pewno się zmienią, ponieważ muzykę i filmy masowi klienci będą kupowali ściągając je wprost do swoich serwerów. Zaczynamy oglądać inwazję tych ostatnich, bo [Linn](#), [Boulder](#), [Naim](#), [Arcam](#), [McIntosh](#) i wielu, wielu innych producentów właśnie zaproponowało własne rozwiązania. Problemem są wciąż niezbyt dopracowane interfejsy użytkownika, skomplikowana obsługa itp. To jednak szybko minie i będziemy mieli do czynienia z jednym wiodącym systemem i kilkoma bardziej specjalistycznymi. A to wiąże się z czymś niespodziewanym: dostępem do cyfrowych taśm-matek. A to jest coś, o czym zawsze marzyliśmy. Przekonywająco pisze o tym John Atkinson we wstępie do najnowszego numeru „Stereophile’a”, w którym zresztą testowany jest interfejs/przetwornik Linn Klimax DS:

„Słyszałem parę plików z samplowaniem 176,4 kHz firmy Reference Recordings grane w pokoju TAD i Magico w czasie wystawy CES. Wow! W ten sam sposób, w jaki powtarzalność odtwarzania oferowana przez płyty CD ćwierć wieku temu doprowadziła do rewolucji w projektowaniu kolumn i wzmacniaczy, dostępność materiału źródłowego high resolution, takiego, jak np. Reference Recordings mogłoby doprowadzić do nowego renesansu w jakości systemów hi-end.”
„Stereophile”, March 2008, Vol.31, No.3

Być może więc Blu-Ray, pomimo że jest zwycięzcą, że wymiół konkurencję i oferuje jakość dźwięku i obrazu (teoretycznie oczywiście, ponieważ i tak wszystko zależy od tego, jak to zostanie wykorzystane) jest tak naprawdę łabędzim śpiewem fizycznego formatu jako zjawiska: ściągając materiał do serwera nie będzie nas interesować, w jakim jest formacie, ponieważ przesył przez Internet pozwala na przesłanie niemal wszystkiego (oprócz DSD), a rozpoznaniem i dekodowaniem zajmą się czarne pudełeczka.

A my, audiofile? Możemy spać spokojnie. Rewolucja oznacza, że dla „postępowców” otwierają się archiwa firm w sposób dotychczas niedostępny. Dla wszystkich ważne jest, że formaty przestają grać rolę. I wreszcie dla „wsteczników” (jak ja) oznacza to, że coraz więcej nagrań dostępnych będzie z pewnych źródeł, z firm audiofilijskich, które powalczą o jakość dźwięku, a nie będą już musiały konkurować z dużymi koncernami, które zejdą całkowicie do Sieci.





I jeszcze jedno – już w tym miesiącu odbędzie się [High End](#) w Monachium: rozpoczyna się 24 kwietnia (dzień dla prasy i dystrybutorów) i 25 (oficjalne otwarcie). Jak podaje biuro prasowe wystawy zmiana ta podyktowana była obawą o możliwość zakwaterowania i parkowania w zwyczajowym czasie – okazuje się, że w tym samym czasie ma się odbyć międzynarodowy zjazd lekarzy, przez co ceny hoteli, parkingów itp. na ten okres ogromnie wzrosły. W każdym razie, impreza się odbędzie, też tam będziemy, a sprawozdanie będą Państwo mogli przeczytać już w maju. Przypomnijmy, że poprzednie sprawozdania znajdują Państwo tutaj: [2007](#), [2006](#), [2005](#).

Szczegóły:

Nazwa: HIGH END 2008

Miejsce: M.O.C. Monachium, Lilienthalallee 40, 80939 München-Freimann, Niemcy

Czas: 24-27 kwietnia 2008

Dzień dla prasy i dystrybutorów: czwartek, 24 kwietnia 2008 (tylko)

Godziny wejść: 10.00–18.00

Organizator: HIGH END SOCIETY MARKETING GMBH

Hatzfelder Strasse 161 – 163

42281 Wuppertal-Germany

Tel.: +49 202-70-20-22

Fax: +49 202-70-37-00

E-Mail: Renate.Paxa@HighEndSociety.de

Internet: [HIGH END](#)



Listę wystawców można znaleźć [TUTAJ](#). W czasie imprezy odbędą się seminaria, wykłady itp., a przygrywać będzie Eugene Ruffolo (sponsor – B&W Loudspeakers), a wśród zwiedzających przechadzać się będzie zespół dęty z University of Music and Performing Arts w Monachium.

Wojciech Pacuła
redaktor naczelny

P.S. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę: w tekście pt.: [KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO SONICZNE SPOTKANIE 52: ACCUPHASE DP-700](#) już po jego opublikowaniu wprowadziliśmy poprawkę. Nie zwróciłem na to uwagi przy redakcji, ale przy składaniu materiałów z tekstu wypadł cały akapit opisujący głosowanie słuchaczy w ślepych odsłuchu. Bez niego ta część opisu straciła sens i nie była czytelna. A chodziło o skontrastowanie odsłuchu bez przedwzmacniacza, w którym jednoznacznie lepiej zagrał Lektor Grand SE, z odsłuchem z preampem, gdzie jednogłośnie zwyciężył Accuphase DP-700. Tak było, co wszyscy uczestnicy mogą poświadczyć. Brakujący tekst (tutaj wyfluszczony), dodany później brzmi:

„I przy takim, szybkim przełączaniu, gdzie reaguje się na szybkie zmiany, bez wglądu w dłuższe biegi, strukturę nagrania itp., w większości przypadków słuchacze preferowali... Accuphase'a, na którego wskazywali, jako na przyjemniejsze urządzenie. **Na jedenaście osób w pierwszym podejściu wszyscy wskazali na DP-700 jako na to lepsze urządzenie. W drugim podejściu – to samo. Dopiero za trzecim razem dwie osoby – właściciel AA i jego konstruktor wprawdzie skazali na Accu jako na to urządzenie, które gra ładniej, jednak uznali, że różnice były minimalne. Wszyscy aż kręcili głowami nad tym, ponieważ poprzednia część, bez przedwzmacniacza faworyzowała odtwarzacz Ancient Audio. Przy szybkim przełączaniu z przedwzmacniaczem wszystkie zalety, o których wcześniej pisałem uległy spotęgowaniu – to było rasowe, świetne brzmienie. Odsłuch w ciemno nie kłamie i nie można się podpierać rzeczami „pozamuzycznymi”. W takim zestawieniu, tu i teraz japoński odtwarzacz bił Ancienta, może nie na głowę, ale na tyle, aby wszyscy postawili właśnie na niego. Różnice nie były powalające, ale w hi-endzie każde drgnienie słono kosztuje i niczego nie można przegapić. W tym przypadku dyskusja była krótsza, bo najwyraźniej wszyscy musieli przetrwać to, co usłyszeli. Po pierwszej rundzie wydawało się, że jednak więcej przemawiało**

za Lektorem. Za drugim razem wyszło jednak na to, że DP-700 w swoim „środowisku” potrafi więcej niż wrzucony w nie Lektor Grand SE. A to naprawdę wiele, szczególnie, że polskie urządzenie to specjalizowany, trzypudelkowy CD, zaś DP-700 to odtwarzacz SACD i to w jednym pudełku. Po wyjściu jeszcze chwilę rozmawialiśmy, jednak za każdym razem sprowadzało się do jednego: **Accu przygotował znakomite urządzenie.** Za każdym razem padały dość precyzyjne opisy, co i dlaczego się podobało, chociaż najczęściej słuchacze stwierdzali, że różnice były minimalne. Dlaczego?” W Internecie zmiany są łatwe, nie trzeba więc drukować erraty, jak w wydawnictwach drukowanych. Dobrze jednak, jeśli Czytelnicy wiedzą co, jak i gdzie jest zmieniane.